

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłaca: w kwartale 1,50 zł z odroczeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidywalnych, przy wstrzymaniu przedsięwzięcia, złożeniu pracy, przesłaniu komunikatu, straszącym nie ma prawa żądać pozostawionych dostaw gazet, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dalsze ogłoszenia redakcja nie odpowiada.



Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr, za reklamy na str. 3-4 lin. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 10 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłoszeniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo: w poniedziałek, środę i piątek. Skrytka pocztowa 29. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Sroda Tytuś B.
Czwartek Tlesiora
Piątek 3-ech Króli

Dziś wschód słońca o godz. 7.51 zach. 16.19
Jutro „ „ „ 7.50 „ 16.20
Dziś „ księżyc „ 6.38 „ 14.55

Nr. 2

Wąbrzeźno, czwartek 5 stycznia 1928 r.

Rok VIII

Solidaryzm czy walka klasowa?

W społeczeństwie czasów dzisiejszych rozbrzmiewa powszechnie hasło walki i nienawiści klasowej. Ciężkie położenie gospodarcze kraju, dźwigającego się dopiero z nędzy spowodowanej klęską wojny światowej, zaostriżyło i uwypukliło wszelkie antagonizmy i przeciwieństwa klasowe. Powojenna ideologia rewolucyjna rozszerzyła i spopularyzowała w masach te hasła, i rozpała nienawiść klasową.

Wiadomo, że głód i bieda są złemi doradcami. Nie trzeba się więc dziwić, że hasła walki klasowej posiadają dzisiaj tak wielu zwolenników. Zresztą walka klasowa znana była już od początków cywilizacji ludzkości. Była ona zawsze i pozostanie tak długo udziałem każdego rozwiniętego i zróżnicowanego klasowo społeczeństwa, dopóki składać się ono będzie z różnych klas i warstw społecznych. O ile bowiem istnieją w społeczeństwie rozmaite klasy, istnieje też musi pomiędzy nimi współzawodnictwo i rywalizacja o wpływy i władzę w państwie, czyli wytwarzać się musi walka klasowa. To też uznając istnienie tej walki ko konieczność życia społecznego, powinniśmy jednakże dbać o złagodzenie jej przejawów i ujęcie ich w formy odpowiadające poziomowi społeczeństwa kulturalnego. Zwłaszcza zaś czuwać winniśmy nad tem aby walka ta nie przeradzała się w nienawiść klasową wiodącą do zguby i zatruwającą życie narodu.

Uważać winniśmy że oprócz interesów sprzecznych istnieje daleko więcej interesów wspólnych, które łączą różne klasy w pracy dla ogólnego dobra. Pamiętać musimy o to, że nie nienawiść lecz tylko współpraca wszystkich klas może stworzyć ogólną pomyślność i dobrobyt.

Dobrobyt jednych warstw narodu ściśle uzależni, że od pomyślności stanu innych warstw.

Największym polem walki klasowej jest antagonizm pomiędzy pracą a kapitałem, pomiędzy pracodawcami i właścicielami środków produkcji a pracownikami, spiedzającymi swój trud siły. Jednakże pomimo ostrego antagonizmu, łączy też klasy te najbardziej ściśle zależność. W krajach zubożałych, nie posiadających dostatecznych środków na uruchomienie przemysłu, ogół ludności cierpi biedę i wskutek braku pracy zmuszony jest do emigracji za granicę dla zdobycia sobie zarobku i cierpiących na brak rąk roboczych. W krajach takich kapitał nie znajdując zastosowania u siebie w domu zmuszony jest szukać zysku w przemyśle u obcych.

Jak sama praca ludzka bez środków materialnych, bez pomocy odpowiednich narzędzi i maszyn, bez warsztatów i surowców — marnuje się bezużytecznie, nie przynosząc korzyści nikomu, tak z drugiej strony, i sam kapitał, czy to w formie pieniężnej, czy też w postaci narzędzi pracy i środków produkcji, bez współdziałania pracy ludzkiej jest martwym i bezużytecznym balastem niezdolnym do wytworzenia najdrobniejszej rzeczy, nie mogącym zaspokoić żadnej z potrzeb ludzkich. Dopiero współdziałanie obu tych czynników; żywej pracy ludzkiej i martwego kapitału — daje w rezultacie błogie wyniki dla całego społeczeństwa, wytwarzając nowe bogactwa i nowe dobra na pożytek ogółu.

Pomimo więc różnic i sprzeczności interesów klasowych, istnieje w daleko większym stopniu solidarność i potrzeba współpracy i współdziałania. Każda klasa w społeczeń-

stwie spełniać winna pewną funkcję społeczną, zaspakając jakieś potrzeby ogółu, stanowi ona niezbędną część organizmu ogólnego. Tylko te klasy, które niczem nie przyczyniają się do postępu i ulepszenia życia całego ogółu, nie mają racji bytu i skazane są w zdrowym społeczeństwie na zagładę.

Przykładów solidarności różnych warstw spotykamy w życiu na każdym kroku poddostatkiem. Weźmy dla przykładu rolnictwo. Klęski żywiołowe niszczące pracę i plony rolnika, ubożą nie tylko jego samego. Razem z nim skutki nieurodzaju ponoszą też wszystkie inne warstwy narodu. Złe zbiory powodują drożyznę produktów, którą odczuwa cała ludność kraju. Biedny, zubożały klęskami wieśniak, nie tylko że nie może dostarczać miastu środków żywności, lecz również nie może nabywać wytworów przemysłu miejskiego. Klęska więc nieurodzaju odbija się najfatalniej na dobrobycie ogólnym.

I w życiu jednostek, tak samo jak w życiu klas, tysiące nici wiążą spólnie interesy poszczególnych osób z interesem ogółu. Pożar trawiący dom mieszkalny, niszcząc wartość materialną, obciąża stratami nie tylko członków towarzystwa ubezpieczeniowego, lecz krzywdzi również ogół, pozbawiając go owej części majątku narodowego w postaci mieszkań zniszczonych, z których przecież zawsze ktoś mógł korzystać.

Z drugiej znowu strony widzimy, że powodzenie i rozwój jednych warstw odbija się pomyślnie na wzroście dobrobytu innych. Praca i wysiłki jednostek, z bogacącąc je, wytwarzają też zamożność i bogactwo powszechne, z którego korzystają w większej lub mniejszej mierze członkowie danego społeczeństwa. Na każdym przecież kroku korzystamy codziennie z pracy i trudów całego szeregu innych ludzi. Cała nasza cywilizacja i kultura oparte są na pracy i wysiłkach wielu pokoleń naszych poprzedników. Czybyśmy mogli pochłubić się

dzisiaj takim rozwojem cywilizacji, gdybyśmy musieli wszystko stworzyć sami siłami jednego pokolenia?

Czytając gazetę nie zastanawiamy się ile tysięcy głów przez setki lat trudziło się nad tem, abyśmy my mogli codziennie otrzymywać świeże wiadomości z całego świata. Poczynając od Gutenberga, pierwszego wynalazcy druku iluż to ludzi dołożyło swych wysiłków nim zbudowano dzisiejsze olbrzymie pospieszne maszyny rotacyjne, bijące po kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy na godzinę. Ile głów pracowało nad ulepszeniem wyrobu papieru i maszyn do tego potrzebnych. A telegraf, telefon, radio? wszystko to są prace i zasługi innych osób, z których my korzystamy dzisiaj bez żadnych zasług i współdziałania naszego w tej pracy!

Oto jest solidaryzm społeczny. Oto dowód przekonywujący, że nie istnieje w społeczeństwie dzisiejszym jednostka, której pomyślność i dobrobyt byłby niezależny od dobrobytu pomyślności ogółu.

Widzimy więc, że nienawiść klasowa posuwa ludzkość naprzód po drodze postępu cywilizacji i kultury, lecz przeciwnie współdziałanie i współpraca zgodna wszystkich obywateli. „Zgoda buduje — niezgoda rujnuje”. To oklepane zda się przysłowie, jakże głęboką mądrość kryje w sobie w zastosowaniu do życia społeczeństw, narodów i całej ludzkości.

Tylko miłość, zgoda i współdziałanie wszystkich klas przyprowadzą nas do lepszej przyszłości. Nienawiść, niezgoda i walka sprowadzają ruinę i cofnięcie się na niższy poziom kultury i cywilizacji.

Precz więc z nienawiścią i waśnią klasową! Postawmy sobie zamiast nienawiści ideał miłości bratniej i zgody, a walkę klasową zamieńmy na szlachetne współzawodnictwo w pracy dla dobra ogólnego. Wówczas nastaną dla nas lepsze czasy.

Zygmunt Tomaszewski.

Prezydent Rzplitej w dniu Nowego Roku.

Warszawa. W dniu Nowego Roku Prezydent Rzeczypospolitej p. Mościcki przyjmował na zamku królewskim życzenia noworoczne. O godz. 9 m. 30 złożyli Panu Prezydentowi życzenia członkowie domu cywilnego i wojskowego.

O godz. 10 odprawiona została Msza św., na której byli obecni Pan Prezydent i p. premier Piłsudski.

Po Mszy św. udał się Pan Prezydent do sali marmurowej, gdzie o godz. 10 m. 45 przyjął na

audjencji ks. kardynała Kakowskiego. O godz. 11 złożyli Panu Prezydentowi życzenia członkowie Rządu.

Następnie przeszedł Pan Prezydent do sali rycerskiej, imieniem korpusu dyplomatycznego złożył mu życzenia ambasador francuski p. Laroche. Odpowiadając na jego przemówienie podziękował Pan Prezydent za życzenia, stwierdzając, że wysiłki narodu polskiego nie były w roku ubiegłym daremne, szczególnie w dziedzinie gospodarczej.

Min. Zaleski o polityce zagranicznej w r. 1927.

Warszawa. Zapytany przez nas co przyniosł rok 1927 w dziedzinie polityki zagranicznej minister spraw zagranicznych p. Zaleski oświadczył:

„Rok 1927 wogóle zaznaczył się bez wątpienia pewnymi postępami na drodze idei pokoju, wspominając tylko zainicjowaną przez Polskę debatę na wrześniowej sesji Ligi Narodów, zakończenie stanu wojennego między Polską a Litwą, niewątpliwy postęp idei współpracy ekonomicznej, który wyraził się na konferencji ekonomicznej w Genewie, rozpoczynające się odprę-

żenie stosunków włosko-francuskich, nawiązanie rokowań handlowych z Niemcami, które postępują pomyślnie naprzód. Wszystko to stanowi jak najlepsze prognozyki dla zaczynającego się Nowego Roku. Narody rozumieją, że dobrobyt ich tak pod względem politycznym, jak i ekonomicznym w chwili obecnej zależy przede wszystkim od rozbrojenia moralnego. Staje się coraz jaśniejsza myśl, iż nie w walce, a w kooperacji leży klucz do dzisiejszego położenia Europy.

Katastrofa głodu w Chinach.

Londyn. Z Pekinu donoszą, że wedle komunikatu chińskiej Izby handlowej w ciągu listopada i grudnia zamkniętych zostało w Pekinie 1200 sklepów i przedsiębiorstw handlowych.

Sprawozdanie policyjne podaje, że w grudniu przeszło 500 Chińczyków w Pekinie znalazło śmierć na ulicach miasta z głodu albo od mrozu.

Dla zapobieżenia nędzy głodu miejscowe organizacje ratunkowe zwróciły się do wszystkich organizacji Czerwonego Krzyża z telegraficznym nagłaczem wezwaniem o pomoc dla ludności w prowincji Szantung, gdzie katastrofa głodowa objęła 4 miliony ludu.

Straszliwa katastrofa lotnicza pod Marsylią.

Śmierć 5 lotników.

Paryż. W poniedziałek nad ranem pod Marsylią nastąpiła katastrofa lotnicza, powodująca zniszczenie wojskowego hydroplanu i śmierć 5 lotników.

Katastrofa nastąpiła w niebywałych okoli-

cznościach. Hydroplan wojskowy na wysokości kilku tysięcy metrów rozłamał się z niebadanych przyczyn i spadł na ziemię. Części hydroplanu uległy zniszczeniu. Wszyscy lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

Katastrofa kolejowa pod St. Moritz.

Dwa pociągi zderzyły się nad przepaścią.

Zurych. Opodal St. Moritz na wiadukcie wysokim na 65 m. nad przepaścią Vilisur najechały na siebie 2 pociągi, idące w różnych kierunkach. Jedynie okoliczności, że obie lokomo-

tywy wskutek zderzenia zahaczyły o siebie zawieszoną nad przepaścią, nie runęły w głęboką przepaść. Mimo to wielu podróżnych odniosło ciężkie poranienia.

Wicekonsul włoski w Odesie zamordowany.

Odesa. Zamordowano tu, a następnie ograbione tutejszego wicekonsula włoskiego.

Moskwa. Moakiewska radjostacja donosi z Odesy, iż został tam zamordowany przez bandytów miejscowy wicekonsul włoski Cozzio. Trup znaleziony został w środę popołudniu na jednej z małych uliczek, oddalonych od centrum miasta. Cozzio zniknął poprzedniego dnia. Wyszedł on z konsulatu o godz. 4-tej popołudniu i więcej nie powrócił. Bandyci zdjęli z zamordowanego wierzchnie ubranie i powyrwali mu złote korony z zębów.

Przedstawiciele władz oraz konsul włoski w Odesie Tonker, dowiedziawszy się o wypadku udali się natychmiast na miejsce, gdzie znaleziono zamordowanego. Władze podjęły energiczne kroki w celu wykrycia sprawców mordu. Cozzio miał lat 75, był kawalerem, wiódł życie samotne.

Ilu posłów wybieramy?

Do wyborów do Sejmu Rzeczypospolita podzielona jest na 64 okręgi wyborcze, na które przypada łącznie 372 posłów, pozostałe bowiem 72 mandaty (razem Sejm liczy 444 posłów), przyznaje się z listy państwowej.

Samodzielne okręgi wyborcze stanowią następujące miasta:

Warszawa — 14 mandatów, Łódź — 7, Poznań — 4, Kraków — 4, Lwów — 4, Wilno (z powiatem) 4.

Po 6 mandatów przypada na okręg bydgoski (miasto i powiat — inowrocławski, szubiński, wyrzyski, strzeliński i żniński) i okręg ostrowski — (ostrowski, odolanowski, pleszewski, jarociński, koźmiński, krotoszyński, gostyński).

Po 5 mandatów przypada na okręgi wyborcze: Tczew, Gnieszno, Szamotuły, Huta Królewska, Katowice.

Po 4 mandaty przypada na okręgi wyborcze: Grudziądz, Poznań.

Do Senatu na okręgi wyborcze przypadają łącznie 93 mandaty, pozostała ilość mandatów — 18 (razem Senat liczy 111 członków) przypada na listy państwowe. Każde województwo stanowi samodzielny okręg.

Najwięcej mandatów senatorskich, bo aż 9, przypada na województwo lwowskie i kieleckie, z kolei 8 mandatów przypada na woj. poznańskie, krakowskie, lubelskie i warszawskie.

Po 5 mandatów przypada na woj. tarnopolskie i wołyńskie, po 4 — na woj. śląskie, stani-

slawowskie, białostockie, wileńskie i na m. st. Warszawę.

Po 3 mandaty przypada na woj. pomorskie, poleskie i nowogrodzkie.

Wielkie trzęsienie ziemi zanotowały sejsmografy krakowskie.

W dniu 28 bm. sejsmografy Obserwatorium astronomicznego w Krakowie zanotowały silne trzęsienie ziemi, którego ognisko znajdowało się w odległości 6.000 km. od Krakowa.

Pierwsze zwiastuny trzęsienia ziemi, ledwo odczuwalne dla sejsmografu drgania, zanotowane zostały o godz. 19 min. 40, sek. 30. Największe rozkołysanie gruntu nastąpiło o godz. 19. 59. 15 i trwało 5 minut. Piórko sejsmografu odchyliło się od normalnego położenia o 13 mm.

Stopniowo zanikające drgania trwały przeszło godzinę, gdyż słaby tak zwany ogonek trzęsienia, dostrzegalny jest jeszcze na sejsmogramie o godz. 20.48.

Załoga łodzi podwodnej „S 4” uznana za nieżyjącą.

Nowy Jork. Podsekretarz stanu, Wilbur, skierował do dowódcy pierwszego okręgu marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych w Bostonie doniesienie, w którym stwierdza, że załoga łodzi podwodnej „S. 4” definitywnie ogłoszona jest, jako nieżyjąca. Do 17 grudnia żyła jeszcze cała załoga. Większa część umarła w tymże dniu. Pozostałych sześciu marynarzy, zamkniętych w ubikacji torpedowej, dożyło jeszcze do 21 grudnia. Praca nad podniesieniem zatopionej łodzi jest przeprowadzana w dalszym ciągu, w kolach fachowych przypuszczają jednak, że przed wiosną nie będzie można statku wydobyć.

Popelniał samobójstwo ponieważ nie pozwolono mu iść do kina.

Z Cieszyna czeskiego donosi nasz korespondent. W Karwinie zdarzył się niezwykły wypadek, który wstrząsnął do głębi tutejszą ludnością. Oto 14-letni syn znanego działacza polskiego p. Z. gospodarza Domu Proletarjusz, prosił rodziców, aby mu pozwolono iść do kinematografu. Rodzice słusznie mniemając, że program nie odpowiadał chłopcu, zabronili mu tego. Chłopiec z natury nerwowy i popędliwy, pobiegł do piwnicy i tam popelniał samobójstwo. Pogrzeb denata odbył się przy wielkim udziale mieszkańców, wyrażających w ten sposób żal dla powszechnie cenionych rodziców.

— Nie wiesz pani, jakie warunki postawiono nam po zabraniu prowincji? Czy nie wiesz pani, że zmuszono nas wybierać pomiędzy honorem i ojczyzną?

Ja biedna kobieta, potrzebna ziemi i cierpiącemu dziecku, pozostałam. On nie chciał widzieć ruiny swego szczęścia i swoich nadziei. Zmuszony był albo przyjąć urząd od tych, co je zburzyli, lub walczyć z nimi, aby zachować miłość dla dawnej ojczyzny. Wolał więc wyjechać, oświadczyć się za Francją i dlatego niema go w naszym kółku.

— I nigdy go już nie ujrzycie? czy stracony jest dla was na zawsze? — spytała pani Sauvaitre.

— O nie, Henryk, siostrzeniec mój, a brat Marty, nie mógł nas tak opuścić; nie mieszka wprawdzie legalnie w Ollwiller, ale odwiedza nas często, a nawet na czas dłuższy; nie mógł być już głową domu, pozostaje jeszcze jego najukochańszym, najpożądającym, gościem.

— A Martę czy uszczęśliwiają odwiedziny brata?

— Marta przejęta jest dla niego pełnym szacunku uwielbieniem. On jeden i Gertruda wymóżd na niej mogą wszystko jednym spojrzaniem.

Rozmowa ta, która Klemencję zajmowała tem więcej, iż w stosunkach swoich z rodziną Ollwillerów widziała wytknięty cel życia swemu i uczuciom, przeciągnęła się daleko dłużej, gdyby ozywiał się jeszcze coraz bardziej ruch ludzi w zamku nie przypomniał im, że czas się pożegnać.

Klemencji przewidującej niepokój Jeremiasza śpieszno było powracać. Objawiła życzenie wi-

Z pobytu J. Em. Kardynała Prymasa Hlonda w Rzymie.

W dn. 14 bm. Accademia Pontifica Tiberiana, której zadaniem jest popieranie kultury Rzymskiej i praca nad rozwojem nauk, literatury i historii Rzymu, mianowała swym członkiem honorowym (Socio onorario) J. Em. Ks. Kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski. Artystycznie wykonany dyplom z herbem papieskim ponad Tybrem, postaciami aniołów i symbolami pracy Akademii, został wręczony Ks. Kardynałowi dn. 17. bm. wieczorem przez oficjalnych reprezentantów instytucji, Patrici, Cippicci i Pecci. Po 10 stycznia r. b. akademja odbędzie uroczyste posiedzenie ku czci Prymasa i kolonii polskiej w Rzymie.

Z okazji pobytu J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Polski w Rzymie ambasada polska przy Stolicy Apostolskiej urządziła serię oficjalnych przyjęć, a mianowicie w dn. 26 bm. obiad na którym obecni byli Kardynał Gasparri, oraz Mgr. Rinaldi, Generał Ks. Ks. Salezjanów, w dn. 26 ubm. przyjęcie dla kolonii polskiej i poselstwa polskiego przy Kwirynale, wreszcie w dn. 27 ubm. urządziła obiad na cześć kardynałowi dyplomatów.

Ambasada francuska przy Watykanie gościła w dn. 23 XII. nowomianowany kardynałów francuskich, zaś w dniu 28 ubm. rządziła obiad, w którym wezmą udział przedstawiciele władz kościelnych, oraz świata dyplomatycznego, polskiego i francuskiego.

W ciągu kilku ubiegłych dni J. Em. Ks. Kardynałowi A. Hlondowi złożyli miły innymi wizytę: Kardynałowie Gasparri, Lari, Gamba, Sbarretti i Scapinelli Mgr. d'Herbig, prezydent Papieskiego Instytutu Wschodniego w Rzymie, ojciec Resch, generał OO. Pallottów, O. Ledóchowski, generał OO. Jezuitów, atka Ledóchowska, ambasador Polski przy Watykanie, ambasador Francji przy Watykanie, sator Montresor, minister pełnomocny Rzplitej Nicaragua i wiele innych wybitnych osobistości.

Świątokrady w katedrze św. Jana zginęli bez śladu.

Energiczne poszukiwania sprawcy świętokradstwa w katedrze św. Jana, niestety nie doprowadziło dotychczas do żadnych petywnych rezultatów.

Wbrew doniesieniom „Kurjera Czerwonego” władze nie wpadły na ślad autora temnego ostrzeżenia o kradzieży.

Zaznaczyć należy, że do tej chwili dało się jeszcze definitywnie ustalić wartości i ilości skradzionych przedmiotów, konkretnych szczegółów jedynie może udzielić po powrocie s. prałata Niemira.

Istnieje słuszna obawa, że złodzieje miszczą na miązgę wszystkie wota i będą usiłował sprzedać łup w postaci złotego szmelcu.

Mrozy i śnieżyce we Francji.

Paryż. Francję nawiedziła nowa fala mrozu. W Paryżu i okolicy notowano 5—8 stopni poniżej zera, w Hawrze 6 stopni, ale zato w Marsylii i Nicei temperatura podniosła się do 8 i 9 stopni ciepła. Nad Francją północną przeleciały śnieżycy. Połączenia pomiędzy Paryżem, Brkselą i Londynem, wciąż są jeszcze niepewne, ale burza w kanale La Manche nieco osłabła. Wczwartek odszedł z Bulogne pierwszy okręt do Anglii.

— Nie wiesz pani, jakie warunki postawiono nam po zabraniu prowincji? Czy nie wiesz pani, że zmuszono nas wybierać pomiędzy honorem i ojczyzną?

Ja biedna kobieta, potrzebna ziemi i cierpiącemu dziecku, pozostałam. On nie chciał widzieć ruiny swego szczęścia i swoich nadziei. Zmuszony był albo przyjąć urząd od tych, co je zburzyli, lub walczyć z nimi, aby zachować miłość dla dawnej ojczyzny. Wolał więc wyjechać, oświadczyć się za Francją i dlatego niema go w naszym kółku.

— I nigdy go już nie ujrzycie? czy stracony jest dla was na zawsze? — spytała pani Sauvaitre.

— O nie, Henryk, siostrzeniec mój, a brat Marty, nie mógł nas tak opuścić; nie mieszka wprawdzie legalnie w Ollwiller, ale odwiedza nas często, a nawet na czas dłuższy; nie mógł być już głową domu, pozostaje jeszcze jego najukochańszym, najpożądającym, gościem.

— A Martę czy uszczęśliwiają odwiedziny brata?

— Marta przejęta jest dla niego pełnym szacunku uwielbieniem. On jeden i Gertruda wymóżd na niej mogą wszystko jednym spojrzaniem.

Rozmowa ta, która Klemencję zajmowała tem więcej, iż w stosunkach swoich z rodziną Ollwillerów widziała wytknięty cel życia swemu i uczuciom, przeciągnęła się daleko dłużej, gdyby ozywiał się jeszcze coraz bardziej ruch ludzi w zamku nie przypomniał im, że czas się pożegnać.

Klemencji przewidującej niepokój Jeremiasza śpieszno było powracać. Objawiła życzenie wi-

NELLY LIEUTIER

Zona Renegata.

(Ciąg dalszy).

Czy i Gertruda przyszła pani na pomoc?

— Nie wiem dobrze jak się to stało; zdaje mi się jednak, że w rzeczy samej panna Gertruda podniosła z ziemi biedną pannę Martę.

Panna Ollwiller postanowiła przepędzić resztę nocy przy Klemencji. Inne osoby widząc, że obecność ich jest już zbyt ciężką rozeszły się tymczasem.

— Zaraz jutro rano napiszę do mego siostrzeńca — rzekła ciotka Wiktoryna, gdy zostały same. Smutny wypadek wtajemniczył panią w boleść naszej rodziny i dowiesz się kiedyś, co biedne to dziecię przywiodło do obłąkania.

To mówiąc, zakryła twarz rękami, jakby chciała zatamować potok łez płynących po niej.

— O, nie mów mi pani nic, nie mów mi nigdy — zawołała młoda kobieta — skoro samo dotknięcie tej rany taką cię rozpaczą przejmuje.

— Brat Marty ma dla niej uczucie prawie ojcowskie, zaczęła panna Ollwiller, dotąd sam zajmował się jej leczeniem; ale kto wie do czego to doprowadzi, jeżeli choroba tego nieszczęśliwego dziećka zacznie zagrażać bezpieczeństwu otaczających ją osób.

— Czy brat, o którym pani kilkakrotnie mówiłaś, którego jak sądzę, pokój w tej chwili zajmuję, nie mieszka tutaj zwykle? spytała Klemencja.

Ciotka Wiktoryna spojrzała na nią zdziwiona.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Krwawy mord w Toruniu.

Geneza zbrodni. — Ofiara wiedziała o przygotowywanym zamachu. — Przebieg wypadku. Morderca zbiegł.

Morderczego zamachu na kaprala z podof. szkoły lotniczej w Dęblinie dokonano w poniedziałek w Toruniu w biały dzień na ulicy Mickiewicza. O zbrodni tej możemy się podzielić z czytelnikami szczegółami co do okoliczności, towarzyszących popełnieniu.

W Grudniadzu w okresie świąt Bożego Narodzenia okradziony został skład broni p. Czapczyka; skradziono wówczas 9 brauningów i pewną ilość naboju. Wszelkie poszlaki wskazywały na to, że broń tę skradziono w celu posługiwania się nią do celów zbrodniczych. Kradzieży tej dokonali, jak później stwierdzono, Wiktor Bonin, Szczepański i Szturmowski, wszyscy z Grudniadza. Ponieważ jednak tak wielka ilość broni nie była im potrzebną, postanowili część spieniężyć.

W Grudniadzu bawił wówczas na urlopie u rodziców kapral Lewandowski, mający swój stały przydział w podoficerskiej szkole lotniczej w Dęblinie (w woj. lubelskim). Kapral Lewandowski od jednego z wymienionych wyżej nabył 1 brauning. Niewiadomo, jaką drogą L. dowiedział się, że sprzedany mu brauning pochodził z kradzieży u p. Czapczyka oraz skąd dowiedział się nazwisk sprawców tej kradzieży, dość, że w parę dni później Lewandowski złożył w policji w Grudniadzu nabyty przez się brauning i wymienił sprawców kradzieży. Wskutek jego doniesienia jednego ze złodziei Szturmowskiego, policja grudniadzka przytrzymała.

Pozostający jeszcze na wolności Bonin i Szczepański odgrążali się L., że się na nim zemszą. Dowiedziawszy się o tem, L. przyjechał do Torunia, gdzie ukrył się w domu rodziców swojej narzeczonej. Lecz tamci widocznie szpiegowali go, gdyż wśląd za nim przybyli do Torunia (w niedzielę 1 bm.), przenocowali na dworcu Przedmieście, a nie znając adresu, pod którym L. w Toruniu zamieszkał, w poniedziałek rano udali się na poszukiwania. Jeden z nich Bonin, udał się do biura adresowego w magistracie i zażądał adresu rodziców narzeczonej L., których nazwisko znał. Nie mając 50 gr na zapłacenie za wywiad w biurze adresowym, pozostawił swój wykaz osobisty, co później ułatwiło stwierdzenie tożsamości mordercy.

Otrzymawszy adres, Bonin udał się do L. i tam jak twierdzi domownicy, nastąpiła między nimi ożywiona wymiana zdań, przyczem B. wy-

rażnie groził L., że go zamorduje. Gdy B. opuścił mieszkanie rodziców narzeczonej L., ten razem z narzeczoną wyszedł na ulicę, a ulegając namowom narzeczonej, wszedł do sklepu p. Głowińskiego przy ul. Mickiewicza 70 i telefonował stamtąd do urzędu śledczego policji, że zamierzony jest zamach na jego życie.

Bonin i wspólnik jego Szczepański w tym czasie czatowali na ulicy i gdy L. z narzeczoną wyszedł ze sklepu p. Głowińskiego i skierował się w stronę ul. Konopnickiej, Bonin podszedł do niego na palcach z tyłu i z odległości paru kroków strzelił do L., trafiając go w kark, sam zaś począł uciekać ulicą Konopnickiej, a następnie Krasieńskiego, gdzie znikł bez śladu, mimo pościgu ze strony przygodnych świadków tej krwawej sceny.

Ciężko ranny L. padł na ziemię, oblicie brocząc krwią, iż na chodniku utworzyła się wielka kałuża krwi. Rannego wniesiono do pobliskiego mieszkania rodziców jego narzeczonej, gdzie wezwany natychmiast lekarz dr. Jacobson udzielił rannemu pierwszej pomocy. Wezwano następnie karetkę pogotowia, która odwiozła L. do szpitala wojskowego, gdzie około godz. 15 tegoż dnia zmarł.

Wspólnik Bonina, Szczepański w momencie popełnienia zbrodni przechadzał się w oddaleniu po ul. Mickiewicza, i po wystrzale szedł sobie spokojnie dalej. Szofer stojący w pobliżu miejsca zbrodni samochodu poznał w nim osobnika, którego poprzednio widział w towarzystwie Bonina i dlatego wskazał na niego przybyłemu na odgłos strzału policjantowi. Szczepański widząc zbliżając się doń policjanta rzucił się do ucieczki przez lasy na ul. Mickiewicza. Policjant, wsiadłszy do samochodu, szofer którego wskazał mu na Szczepańskiego, puścił się w pogoń i ujął zbrodniarza już na Chełmińskiej szosie. Szczepański początkowo wypierał się współuczestnictwa z Boninem w zbrodni, lecz wzięty w krzyżowy ogień pytań — przyznał się.

Głównego sprawcę zbrodni Bonina dotąd nie ujęto.

Wypadek zamordowania człowieka w biały dzień (stało się to o godz. 11 m. 15 przed poł.) na ruchliwej ulicy, do głębi wstrząsnął opinią społeczeństwa miejscowego, wywołując żywe komentarze i ogólne oburzenie.

Obwieszczenie

w sprawie państw. podatku dochodowego.

Na podstawie § 82 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 14 maja 1921 r. (Dz. U. R. P. nr. 48 poz. 298) podaje się do wiadomości, że w następujących miejscowościach okręgu wymiarowego Urzędu skarbowego podatków i opłat skarbowych w Wąbrzeźnie, a mianowicie w Wąbrzeźnie, Kowalewie i Golubiu zajmujący mieszkania (głowy rodziny) w terminie do 1 stycznia, zaś właściciele (ich zastępcy, dzierżawcy lub zarządzający) domów, względnie posiadłości budynkowych najpóźniej do 15 stycznia 1928 r. są obowiązani dostarczyć Urzędowi Skarbowemu na urzędowych formularzach listy mieszkaniowe, wymagane art. 46, 47 i 48 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. nr. 58 poz. 411 z r. 1925) oraz w §§ 87, 88, 92 i 94 powołanego rozporządzenia Ministra Skarbu.

Wzywa się przeto, aby w wyżej wymienionych miejscowościach we wskazanym terminie:

1. Każdy, kto zajmuje mieszkanie (głowa rodziny), dostarczył właścicielom domów lub ich zastępcom (dzierżawcom lub zarządzającym nimi), za potwierdzeniem odbioru, na urzędowym formularzu listę szczegółową, obejmującą wszystkich członków rodziny, bez względu na miejsce zamieszkania, a pozostających na utrzymaniu głowy gospodarstwa domowego w dniu 15 grudnia 1927 r. oraz wszystkie osoby zamieszkałe w tym dniu w jego mieszkaniu a mające samodzielną dochód.

Uwaga: Zajmujący mieszkanie (głowa rodziny) winien jest umieścić w liście mieszkaniowej nr. 2 wszystkie osoby zamieszkałe u niego w dniu 15 grudnia 1927 r., a więc członków rodziny, podnajemców i ewent. członków rodziny tych podnajemców, tudzież osoby pozostające w stosunku służbowym do zajmującego mieszkanie, względnie podnajemcy.

Do wykazów winny być wpisane również i te osoby, które przypadkowo lub chwilowo były nieobecne w mieszkaniu w dniu 15 grudnia 1927 r. lecz pozostały pomieszczenie do dalszego swego użytku.

Do liczb zamieszkałych nie należą osoby przypadkowo w tym terminie przebywające, a mające miejsce zamieszkania w innych miejscowościach oraz osoby odnajmujące pomieszczenia nie w celu zamieszkania, lecz dla spełnienia czynności służbowych lub zawodowych (np. pomieszczenia wynajęte przez lekarzy, adwokatów, agentów handlowych i t. p. dla przyjęć chorych, klientów, interesantów).

Utrzymujące hotele, pokoje umeblowane, pensjonaty, gospody, domy zajezdne, oraz inne zakłady, przeznaczone do wynajęcia pomieszczeń na zamieszkanie jak zakłady lecznicze, sanatoria i t. p. winny wciągać do wykazów tylko te zamieszkałe w ich zakładach osoby, które odnajmując pomieszczenia chociażby na doby, zamieszkały dłużej jak dwa miesiące. Wymienione osoby należy włączyć do wykazów i w tym wypadku, gdy były nieobecne w dniu 15 grudnia 1927 r., lecz odnajęte pomieszczenia zatrzymały nadal dla siebie.

2. Każdy właściciel domu względnie posiadłości budynkowej (dzierżawca lub zastępca) równocześnie z listami, złożonymi przez lokatorów (głowy rodziny) winien dostarczyć właścicielowi władzy skarbowej, na urzęd-

owym formularzu, listę główną, obejmującą osoby, które w dniu 15 grudnia 1927 r. zajmowały w ich posiadłościach budynkowych mieszkania lub pomieszczenia przeznaczone dla zakładów handlowych lub przemysłowych, np. na sklepy, fabryki, warsztaty, składy, spichlerze, stajnie, garaże itp. z oznaczeniem wysokości umówionej ceny najmu za wynajęcie mieszkania lub pomieszczenia, względnie wartości czynszowej mieszkania lub pomieszczenia, oddanego do bezpłatnego użytku albo zajętego przez samego właściciela domu, albo posiadłości budynkowej.

Właściciele domów, względnie ich zastępcy lub dzierżawcy, o ile zajmują pomieszczenia we własnym domu, o ile zarazem stanowią głowy rodziny obowiązani są również do przedłożenia listy szczegółowej, obejmującej będących na ich utrzymaniu członków rodziny, podnajemców i służby.

Formularze list głównych i szczegółowych zostały rozesłane właścicielom domów. Lokatorzy (głowy rodziny) mogą otrzymać formularze list szczegółowych od właścicieli domów.

Osoby, którym blankietów formularzy nie dostarczono, winny zgłosić się po odbiór takowych do właściwego Urzędu Skarbowego.

Osoby, winne niezłożenia list w wyżej wyznaczonych terminach, ulegną grzywnie od 3—50 złotych. — Grudniadz, dnia 5 listopada 1927 roku.

Pomorska Izba Skarbową.

Kronika kościelna.

Diecezja chełmińska.

Pelplin. W Nowy Rok wyświęcił Najprzew. Ks. Biskup Stanisław Wojciech w swej kaplicy domowej diakona ks. Franc. Dr. Manthey'a na kapłana, a klerykom Smoczyńskiemu i Strzykowskiemu udzielił niższych święceń.

— Ks. neopresbyter dr. Manthey ustanowiony został jako wikary w Rumianie.

Śp. ks. Leon Słomski, kuratus w Bładzimi, który zmarł 20 bm., urodził się w Silnie 25 maja 1885 r. jako syn mistrza siodlarskiego Józefa Słomskiego i Marji z Johannesów. Odbrawszy nauki gimnazjalne w Collegium Marianum w Pelplinie i w gimnazjum chojnickim, studiował najprzód na uniwersytecie w Berlinie nauk przyrodniczych i matematyki, poczem w r. 1909 wstąpił do seminarjum duchownego w Pelplinie i odebrał tu święcenia kapłańskie 9 marca 1913 r. Wikariuszem był w Kościełczynie, Rumji, Sopocie, Rogóźnie, Frydlandzie i Wejherowie. W r. 1923 został mianowany duszpasterzem (kuratusem) nowo utworzonej parafii w Rykowskich-Bładzimi. Był on chorowity, szczególnie w ostatnich latach cierpiał na płuca, nie spodziewał się jednak, że świąt

Bożego Narodzenia nie będzie mu dane przeżyć. Opatrzony Sakramentami św. Bogu ducha oddał we wtorek przed świętami Bożego Narodzenia.

Niech odpoczywa w pokoju.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 31 grudnia.

— **Z powodu Święta Trzech Króli** „Głos Wąbrzeski“ drukujący się zwykle w piątki, tym razem wyjdzie już w czwartek dnia 5 stycznia. Uprasza się przeto uprzejmie o nadesłanie ogłoszeń do tego numeru najpóźniej do czwartku 5. I. godz. 10-ta. Administracja.

— **Z powodów od nas niezależnych zapowiedziane na dzień 8 stycznia w sali p. Kaczyńskiego przedstawienie amatorskie Towarzystwa Ludowego, na którym odegrane będą dwie sztuki „Chłopy arystokracji“ i „Biażek opętany“ ze śpiewami i tancami w dniu tym się nie odbędzie, lecz o tydzień później tj. dnia 15 stycznia 1928 r. o tej samej godzinie i w tej samej sali. Generalna próba odbędzie się w piątek, dnia 13 stycznia o godz. 5 popoł.**

Zarząd Towarz. Ludowego.

— „Lilje i Róże“. Na ogólne życzenie, bardzo często powtarzane, Szanowne Amatorki zdecydowały się powtórzyć przedstawienie dramatyczne „Lilje i Róże“ w uroczystości ss. III Króli o godzinie 7,30, na sali pana Szymańskiego. Otóż będziemy mieli sposobność przeżywać w duchu męstwo pierwszych męczenników z czasów chrześcijaństwa, podziwiać ich ofiarność i pobudzać się do głębszego pokochania wiary św., za którą słabe dziewczę szły z taką odwagą na śmierć męczeńską. Ceny są niższe, w przerwach będzie przygrywała muzyka odpowiednia.

— **Podziękowanie.** Za licznie nadesłane do redakcji naszego pisma życzenia noworoczne składamy niniejszem najserdeczniejsze staropolskie „Bóg zapłać“.

— **Po występie pana Dudziaka.** We wtorek, dnia 3 stycznia miało Wąbrzeźno sposobność podziwiać na sali pana Kaczyńskiego rodaka swego Władysława Dudziaka, silacza liczącego dopiero lat 18, z Wąbrzeźna. Wzrostem nie odróżniający się, posiada taką siłę, że walczył z zawodowymi atletami w czasie turnieju i został odznaczony medalem. Pierwszy jego samodzielny występ w podziw wprawił wszystkich, którzy go dotąd nie znali, czy gięcie sztabu żelaznej na branzonlecie, czy gięcie szyny polnej kolejki w zębach, czy na głowie — wszystko szło tak sprawnie, że zdawało się igra sobie młodociany silacz z sztabami żelaznymi. Również sprawnie szła sprawa wnet trudniejsza z odginaniem pokręconych sztab żelaznych. Nadmienić wypada, że silacz występował bezinteresownie i cały zbiór przeznaczył na tutejszy kościół. — Tylko jak zwykle bywa, nikt nie jest ceniony w własnej krainie — publiczność nie dopisała zgola, spodziewamy się, że w Francji dokąd się przenosi, aby tam się poświęcić wyłącznie swej sztuce, młody nasz silacz znajdzie większe uznanie.

— **Sylwester.** Mamy już Rok Nowy, pod którego adresem każdy niemal skierował spory pakiet żądań, nadziei próśb etc. Aczkolwiek ś. p. 1927 r. był podobno kiepski, jak można sądzić z ogólnej opinii, to jednak żegnano Stary Rok hucznym Sylwestrem.

Bawiono się wszędzie, gdzie tylko można. Czy to na Balu Maskowym Zw. Podoficerów Rezerwy, czy to w „Grandce“, czy w Hotelu „Dwór Wąbrzeski“, wszędzie panowała niefrasobliwa wesołość, — królował humor. Złośliwi, bo gdzie ich niema, twierdzili, że Sylwester to szczęśliwy święty, gdyż tego dnia ludzie pensje otrzymują, więc choćby jutro na obiad nie było, to dziś bawić się można, bo jest za co. Na ulicach panował spokój. Dawne okrzyki i wrzaski znikły niemal zupełnie i jeszcze tylko w dalszych zakątkach miasta, tu i ówdzie padł jakiś okrzyk, który jednak wkrótce umilkł. Z uznaniem trzeba podnieść rozsądek naszej młodzieży.

— **Zjednoczenie Ludu.** W dniu 30 grudnia ub r. wybrany został Tymczasowy Zarząd P. L. S. „Zjednoczenie Ludu“ na Województwo Pomorskie, organizacji stojącej na stanowisku ścisłej i rzetelnej współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego, pozostającej pod sztandarem Senatora Bojki. Sekretarjat tej organizacji mieści się w **Wąbrzeźnie przy ul. Wolności 59.** Uprasza się wszystkich sympatyków ruchu ludowego i ludzi dobrej woli z innych powiatów Województwa Pomorskiego, by w sprawach organizacji na terenie swoich powiatów zgłaszali się do powyższego sekretariatu.

— **Król. Nowawieś.** (Złodziejaszek). Chodził sobie po wsiach pewien osobnik sprzedając po domach miotły. Chodził sprzedawał, sprzedawał i chodził. Byłby tak sprzedawał dalej gdyby nie zajęła się nim policja. Sprzedając bowiem skradł Brażkowskiemu żakiet, Flawantowi latarnię, Wilęgowskiemu spodnie. Skradzione przedmioty oddano właścicielom, a amatora cudzej własności, Rutkowskiego J. z Stanisławek oddano do sądu.

— **Brodnica.** (Komisarz rząd. w Kasie chorych w Brodnicy.) Okręgowy związek Kas chorych zawiesił powiatowy zarząd Kasy chorych w Brodnicy. Komisarzem rządowym Kasy chorych w Brodnicy został p. Hilary Sell.

— **Tuchola.** (W obłąkaniu) 85-letni robotnik Bess z wybudowania tucholskiego, do ostatniego czasu zatrudniony u pewnego rolnika w Koźlinie, nie mógł więcej pracować i przyjęty został do miejskiego domu ubogich. Niewiadomo, czy pracownik starcowi wydało się nieznośnym przyjmować wsparcie publiczne, czy też w chwili duchowego zamroczenia — starzec oświadczył współlokatorom domu ubogich, że takiego życia znieść dłużej nie może i idzie się powiesić. Ubodzy słów tych początkowo nie brali tragicznie, gdy jednak starzec po pewnym czasie się nie zjawił, zawiadomili o zajściu policję. Kilku urzędników wyszło na poszukiwanie zaginionego. Odnaleziono go błądzącego po polach z zawieszonym na szyi powrozem. Nieszczęśliwego starca oddano pod opiekę ss. elżbietanek do domu chorych.

— **Plastoszyn,** pow. tucholski, (Buta niemiecka). Niektórzy Niemcy nie mogą z losem się pogodzić i poddać się pod panowanie polskie. Oto Józef Krüger krytykował obecne stosunki szkolne, wychwalając dawniejsze niemieckie czasy i dawniejszych nauczycieli, a lekceważąc sobie szkołę polską i nauczycieli polskich, używał nawet słów obelżywych. Za znieważenie nauczyciela A. Ankowskiego skazano Krügera na 1 tydzień więzienia wgl. 35 zł grzywny.

— **Pińczyn.** (Zmarła na śmierć) 36-letnia Barbara Czapińska wracała w nocy z dworca do domu i zablakawszy się w polu, z wycieńczenia usiadła i zmarła na śmierć. Osierociła ona czworo nieletnich dzieci.

— **Gniezno.** (Śmierć pod kołami pociągu), znalazł zwrótny Józef Mikołajczyk, osierocając żonę i czworo dzieci. Mikołajczyk z powodu ge-

stej mgły nie widział nadjeżdżającego parowozu i przechodząc przez tor, dostał się pod jego koła.

— **Mogilno.** Skradli kilka centnarów żyta i utopili w jeziorze niewysledzeni sprawcy, na szkodę wdowy, p. Michalis w Szydłowcu. Widać złośliwie nie mogą wykorzystać kradzieży, chcieli w ten sposób zatrzeć ślady zbrodni.

— **Wągrowiec.** Złamaniu obu nóg uległ syn gospodarza Kozura, którego porwał pas transmisyjny młocarni.

— **Poznań** (Skazanie defraudantki). Na ławie oskarżonych piątej ławy karnej w Poznaniu zasiadła Wanda Trachówna. Akt oskarżenia zarzuca jej, że w czasie od 1 lipca do 12 września ub. r. w kasynie oficerskiej w Biedrusku, przywłaszczyła sobie na szkodę dzierżawcy kasyna większą ilość pieniędzy. Sąd skazał ją na trzy miesiące więzienia.

— **Poznań.** (Za napady rabunkowe.) Przed sądem karnym toczyła się rozprawa przeciwko Walentemu Jasjarowi oraz Stanisławowi Rzańskiemu, którym akt oskarżenia zarzuca dwa napady rabunkowe. Sąd skazał Jasjarę na trzy lata, Rzańskiego na dwa lata i trzy miesiące więzienia.

— **Kalisz.** (70-letnia samobójczyni) Dominika Konstancja, licząca lat 70, zamieszkała przy ul. Lipowej 18, pozbawiła się życia przez powieszenie się za pomocą ręcznika na haku przy drzwiach we własnym mieszkaniu. Przyczyną tego desperackiego kroku na razie nie ustalono.

RUCH TOWARZYSTW

— **Kowalewo.** Baczność członkowie Zw. Inwalidów wojennych Rz. PP. Koło w Kowalewie! Walne doroczne Zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 8. I. 28. o godzinie 13 w lokalu zwykłym. Dla ważnych spraw jak wybór Zarządu i t. d. przybycie wszystkich członków jest pożądane. Z a r z ą d.

— **Wąbrzeźno.** Inwalidzi i wdowy koło Wąbrzeźno którzy jeszcze się po gwiazdkę nie zgłosili winni ją odebrać najpóźniej do 5 stycznia 1928 r. u kol. prezesa Makowskiego ul. Dworcowa 13, gdyż po tym czasie Zarząd winy nie bierze na siebie, jeśli ktoś gwiazdki nie otrzyma. Pow. Koło Zw. In. Woj. Rzp. P. w Wąbrzeźnie

— **Wąbrzeźno.** Baczność! Roczne Walne zebranie Stow. Katolickiej Młodzieży Męskiej w Wąbrzeźnie odbędzie się w niedzielę, dnia 15 stycznia 1928 r. w starej salce przy kościele o godz. 1.30 po połud. Z powodu wyboru nowego zarządu i innych bardzo ważnych spraw, uprasza się o przybycie wszystkich członków. Goście są mile widziani. „Gotów“ Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Dziś punktualnie o godz. 8-mej wieczorem w sali p. Klimka odbędzie się lekcja śpiewu „Lutni“. Ze względu na zbliżającą się zabawę i koncert, udział wszystkich członków konieczny. Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Tow. Kół. Czeladzi Rzemieślniczej. Lekcja pisowni odbędzie się w środę 4 bm. o 8 wiecz. w wikaryjce. Zarząd.

— **Oręgowy Zarząd P. S. L. Zjednoczenia Ludu** urządza we czwartek dnia 5 bm. w sali p. Kaczyńskiego („Dwór Wąbrzeski“) o godzinie 5 po południu zebranie miejscowego koła, na którym dokonano się wyboru Zarządu miejscowego. Na zebranie to zaprasza się wszystkich członków Polskiego Stronnictwa Ludowego „Zjednoczenie Ludu“, jakoteż sympatyków i wszystkich obywateli dobrej woli, którzy stoją na stanowisku lajalnej współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego i solidaryzują się z manifestem senatora Bojki. Zarząd okręgowy.

— **Zieleni.** Walne Zebranie Tow. Powst. i Wojaków odbędzie się dnia 8 stycznia 1928 r. o godz. 3.30 po poł. w sali p. Sroki w Zieleniu z następującym porządkiem obrad: 1. Sprawozdanie Tow. za rok 1927, 2. udzielenie absolutorium staremu Zarządowi, 3. wybór marszałka powyższego Zebrania, 4. wybór nowego Zarządu, 5. przed wyborem każdy członek powinien uregulować swoje składki miesięczne. Zebranie ważne bez względu na ilość obecnych członków. O punktualne przybycie wszystkich członków proszą Wolność Zarząd.

— **Zieleni.** Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w święto Trzech Króli (6 bm.) o godz. 4-tej po poł. u p. Sroki. Zarząd.

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ (B. Szczuka Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada)

Obwieszczenie.

Na podstawie rozporządzenia Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu, okólnik nr 182/27 oblicza się składki na rzecz Kasy Chorych za miesiąc grudzień 1927 r. za 5 tygodni. Za styczeń 1928 r. jako pierwszy miesiąc w kwartale oblicza się składki również za 5 tygodni.

Powyzsze podaje się do wiadomości zainteresowanym pracodawcom.

L. dz. 3460/I. 27.

Wąbrzeźno, dnia 3. I. 1928 r.

Pow. Kasa Chorych w Wąbrzeźnie

Ważne dla wyborców III Obwodu

Podaje się do wiadomości Wyborców tegoż obwodu, że listy wyborcze wyłożone są do wglądu od dnia 2. I. 1928 do 13. I. 1928 codziennie od godz. 9—12 i od 15—18 w lokalu wyborczym Szkoła Powszechna męska.

Wszelkie sprzeciwy dotyczące list wyborczych można wnosić w godz. urzędowych czy to na piśmie czy też ustnie do protokołu w wymienionym lokalu wyborczym, lub też w biurze firmy Plon ul. Chełmińska 10 do rąk podpisanego.

Przewodniczący III. Obwodu wyb. GRZESZEWSKI

Hr. Leśnictwo Rewiru Wronie

Sprzedż drewna użytkowego i opałowego

odbędzie się w czwartek dnia 12-go stycznia 1928 r. od godz. 10 przed poł. począwszy w oberży p. Murawskiego w Stanisławkach.

Sprzedawac się będzie dębowe, bukowe, brzożowe, sosnowe i świerkowe dłuższe użytkowe, żerdzie I—III kl., drągi na dyszle, szczapy, okrągłaki i chróst I—III kl.

Sprzedż drewna użytkowego nie odbędzie się przed godz. 2 po poł. Konieczne zapłata gotówką przy sprzedaży.

Leśniczy rewirowy

Nadleśnictwo Nielub

Sprzedż drewna odbędzie się w środę, dnia 11. I. 28 r. o godz. 10 przed poł. w oberży w Czystochlebiu. Sprzedawac się będzie ze zrębu działka 6.: dębowe i sosnowe drzewo użytkowe, dębowe pale, drewno opałowe, szczapy, pniaki i chróst, działka 17.: sosnowe drobne drewno budulcowe, żerdzie, okrągłaki i pale.

Sprzedż drewna użytkowego nie rozpocznie się przed godz. 2 po poł.

Leśniczy

Na zasadzie art. 161 ustawy wodnej z dnia 9. IX. 1922 oraz stosownie do art. 19 statutu spółki zwołuję na dzień 23 stycznia 1928 o godz. 11-tej przed poł. w lokalu p. Kentzera w Kowalewie

Walne zebranie

członków spółki drenarskiej „Elzanowo“

celem uchwalenia budżetu z listy składek na rok 1928. Uchwały walnego zebrania będą ważne bez względu na ilość obecnych członków (art. 19.)

Przewodniczący spółki drenarskiej „Elzanowo“ (—) WRONSKI

Kino-teatr

W piątek święto 6. I. 1928 r.

Moja żona

tańczy charlestona

(Dobrze skrojony frak).

Niebywała arcykomedia w 10-ciu aktach

Moja żona tańczy charlestona

to wielkie święto humoru i śmiechu w którym partnerka kapitalnego „Reginalda Denni“ jest w tym filmie tej miary gwiazda jak „Laura la Plante“

słynna z filmu „Białe Noce“ co już samo przez się podnosi wartość „MOJEJ ŻONY“ o 100 procent!

NADPROGRAM

Przetarg przymusowy

Dnia 7 stycznia 1928 r. o godz. 10-ej przed poł. sprzedawac będą najczęściej dającym za natychmiastową zapłatę gotówką u p. M. Niezgody w Łopatkach

3 tuczniaki

Głowczewski, Komornik sądu w Wąbrzeźnie

Kupuję stale

SKÓRY

różnej jakości, jak zajęcze, lisy, kuny, tchórze wydry i inne surowe skóry.

Oprócz tego kupuję dziczyznę, drób, jaja i masło

FELIKS WIŚNIEWSKI

obok apteki WĄBRZEŹNO Telefon 38.

Elektryczne garnki

do gotowania

Elektryczne żelazka

do prasowania

na dogodnych warunkach spłaty

poleca

Elektrownia Miejska

ul. Kolejowa 53.

Z dniem 1 stycznia 28 r. rozpoczynam na nowo

PRAKTYKĘ PRYWATNĄ

Jan Wilamowski

pow. lekarz weterynarii

Ostrzeżenie

Ostrzegam niniejszem, by żonie mojej Cecylji z Worpiców Ozimkowej z Jarantowicz nie udzielano pożyczki, ani też dawano na kredyt, gdyż za długi żony

nie odpowiadam

Franciszek Ozimek
rolnik w Jarantowicach

Fr. Jankowski

poleca swój Skład fryzjerski dla Pań i Panów w Wąbrzeźnie, ul. Kolejowa 79.

wypożyczalnia peruk, charakterystacje teatralne, strzyżenie główek damskich — Ondulacje — Szamponowanie — i manicure.

Obsługa wzorowa

Geny przystępne!

Potrzebny od zaraz bufetowy

Celestyn Makowski
Kościuszki 4—5

Elegancki

pokój do wynajęcia

Wolności 42

Ręczniaka i fornala

przyjmie od zaraz probostwo

Wielk. Radomska

Poszukuje się umeblowanego

pokoju

z całodziennym utrzymaniem

Zgłoszenia z podaniem ceny do Eksp. „Głosu Wąbrzeskiego“ pod nr. 50.

Poszukuje się stancji

w lepszym domu dla ucznia gimnazjalnego II klasy
Zgłoszenia w adm. „Gł. Wąbrz.“ pod nr. 100

Uczciwa

służąca

może się zaraz zgłosić GRABOWSKA ul. Kościuszki 2

PLISOWANIE

Farbowanie sukien, mierzki, okrycia, dziurki maszynowe i hafty kurbelowskie

S. BIAŁOWAS

Toruń Sukiennicza 8 Telef 439

Ogłaszajcie się

Gł. Wąbrzeski